czwartek, 24.07.2025

Bajka pt. "Kryzysy"

Była sobie pewna wioska, Kryzysem się nazywała.
Pewnie wiecie, że dlatego, iż kryzysów sporo miała.
Ludzie, którzy tam mieszkali, byli dziwnie pochyleni,
Chociaż młodzi, w sile wieku, to już znacznie przygarbieni.

Byli smutni, zamyśleni, jakby coś w sobie tłumili,
Albo jakąś ciężką walkę bez oręża prowadzili.
Wspominali chętnie czasy, gdy w tej wiosce radość była,
Kiedy choć niewiele mieli, to ta wioska się cieszyła.
Jednak nieszczęście się stało, spokój wiosce odebrało.

W lesie, w którym pracowali, była sobie ciemna jama,
A w tej jamie jak wierzyli groźne moce się mieściły.
Stąd woleli tam nie chodzić, by się kiedyś coś nie stało.
Co by złym się okazało.

Nic się jednak nie ukryje,
Bo dopóki człowiek żyje, to ciekawość drąży serce
Zwłaszcza kiedy jest w rozterce.

Mały Jasio wszedł do jamy, bo nie słuchał przestróg mamy.
Miał już dosyć, chciał być duży, a to, co dorosłym służy,
To odwaga, więc odważnie Jasio wszedł tam nie rozważnie.
A w tej jamie już czekały kryzysy, które tam spały.

Przebudzone, rozgniewane, z wyglądu ciut zaniedbane.
Wzięły wioskę w posiadanie, jako swe nowe mieszkanie.
Kryzys wiary dominował nad innymi kryzysami,
Które się nie pojawiały pojedynczo, lecz parami.

Kryzys pracy się przechadzał wolno i nie przyśpieszając kroku,
Wiedział, że nic do zrobienia już nie będzie tego roku.
Cierpliwości brakowało i nadzieja podupadła,
Łagodność się zezłościła, a miłość zupełnie zbladła.

Radość z buźką jak podkową zmartwiona w milczeniu stała,
Widząc jak ją mija duma, wpatrzona w egoizm cała.
Kryzys wiary, wytrwałości, męstwa i umiarkowania,
Zachęcał mieszkańców wioski do obrony zaniechania.

"Po co trudzić się kochani, czemu tak walczycie z nami?
Pogódźcie się z kryzysami, wtedy nie będzie sami,
Bo nas dużo więcej będzie, niedługo będziemy wszędzie".
Ludzie zawsze się jednoczą, gdy się klęska jawi oczom.

Pod osłoną ciemnej nocy, tak by ich nie przyłapano.
W domu pana Wieszczysławy na spotkaniu się zebrano.
Rozprawiano nad sposobem pozbycia się tych kryzysów,
Tych duchowych malkontentów, włóczykijów i urwisów.

Jedni chcieli wzmocnić cnoty i uczucia pozytywne,
Chcieli wieść pośród kryzysów życie radosne, aktywne.
Entuzjazmem i radością zwyciężymy ich z pewnością.
Inni, znani z gwałtowności chcieli walczyć wprost na kije,
Kto przeżyje, ten przeżyje- może kogoś się pobije!.

Jeszcze inna grupka mała z obrad się wycofywała,
mówiąc sobie po cichutku: " Nie będzie z tych obrad skutku,
Lepiej szukać tu ugody, dojdziemy z nimi do zgody".

Tak więc trwały spory, waśnie, kłótnie i długie przemowy,
Chwile ciszy i milczenie, to znów krzyki i rozmowy.
Nie wiedzieli w dalszym ciągu, w jaki sposób walczyć mają,
czy orężem, czy w pokoju, czy bez walki się poddają?.

Jednak spryt małego Jasia tu zbawiennym się okazał.
Jasio choć był chłopcem małym, błędów nigdy nie powtarzał.
To on kryzysy sprowadził, w wiosce zrobił zamieszanie,
Wobec tego on sam jeden znalazł własne rozwiązanie.

Przywołał do siebie wszystkich i rzekł do nich takie słowa:
"Chcę, aby na jutro rano wyprawa była gotowa,
Ruszymy rankiem do lasu, ja sam jeden z kryzysami
I będziemy się tam zmagać, wy zostańcie tutaj sami".

Długo Jasia nie widzieli, dzień już minął, drugi, trzeci,
Czy coś się tam wydarzyło? Martwiły się w wiosce dzieci.

W końcu Jasio wrócił cały, wczesnym świtem dnia trzeciego,
widać, że nie przespał nocy, lecz zwyciężył za każdego.

W naszym życiu wiele razy toczymy walki duchowe.
Między tym, co jest w nas stare, między tym, co jest w nas nowe.
Kryzysy w nas też mieszkają czasem nawet i latami.
Ważne jednak, by pamiętać, nie jesteśmy ich wioskami.

Trzeba znaleźć na nie sposób, jakieś dobre rozwiązanie.
Może to być jawna walka, czy wewnętrzne się zmaganie.
Ważne jednak, aby nigdy z walki tej nie rezygnować,
Aby ze swej własnej wioski nigdy nie zdezerterować.

Czasem trzeba samotności, czasem pomocy drugiego,
Czasem długich, częstych rozmów, czasem miejsca zacisznego.
Ostateczną jednak walkę zazwyczaj toczymy sami,
Tak na wzór małego Jasia nocami, dniami, latami.

Żeby skończyć dodam tylko: Kto się często w walce trudzi,
ten wie, co oznacza życie i się w życiu swym nie nudzi.

s. Anna Walaszek fmm, Warszawa